

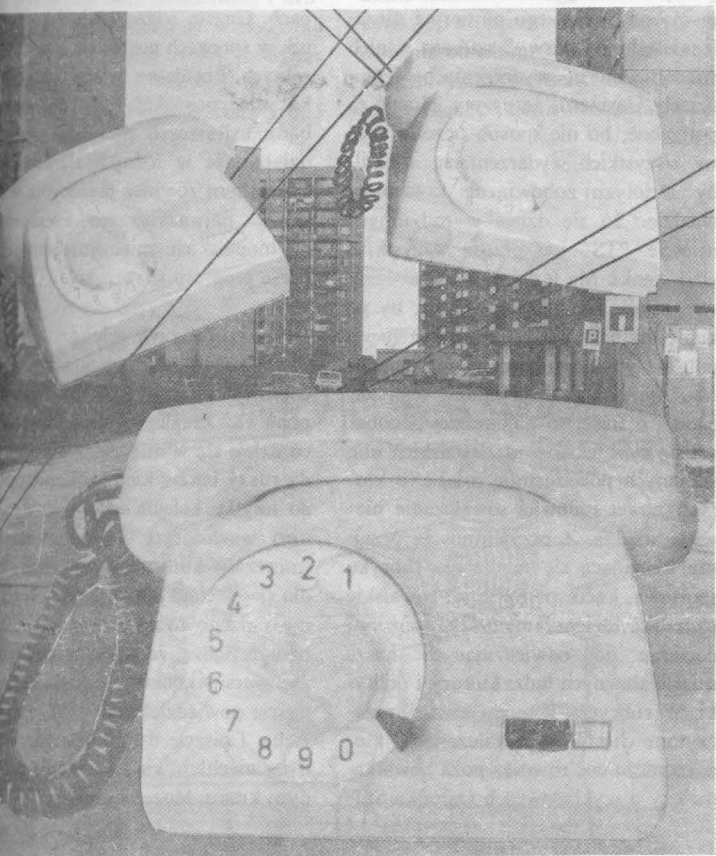
TYGODNIK SUWALSKI

Nr 18/19 (29/30)

Suwałki 9 maja 1991

Rok II

Cena 800 zł



Fot. Roman Łysionek

SEN O TELEFONIE

Przyjeźdźni, o ile zdarzy się im zapędzić w okolice osiedla "HEJ" Kowalskiego, zachodzą w głowę patrząc na pajęczynę kabli i pęki między blokami. Może suwalczanie lubią ptaki - szpaki i jaskółki na przykład i przygotowali im miejsce do posiedzeń, może transparenty będą na nich wieszac? Mało kto domyśli się, że jest to sieć telefoniczna. Nic dziwnego, gdyż zwykle przewody telefoniczne, zwłaszcza w miastach, biegną pod ziemią, a tu prosto i oryginalnie, w końcu Suwałki!

Napowietrzna sieć kabli telefonicznych to jedyny sposób na rozwiązanie problemu na osiedlu północ II - twierdzą. Wacław Gadziński zastępca dyrektora d/s technicznych PPTT - uważa, że to prowizorka, ale nie wiem, czy mieszkańcy bloków przy ul. Kowalskiego posiadają telefony. Ciężko trudno nie przyznać racji, zwłaszcza wobec alternatywy:
NIEĆ TELEFON PROWIZORSKI ALBO ŻADEN.

Okazuje się, że w infrastrukturze osiedla "HEJ" nie ma w ogóle podziemnej sieci telefonicznej. Stara część osiedla Północ, budowana jeszcze w innych czasach i za zupełnie inne pieniądze, posiada sieć podziemną założoną przy uzbrojeniu terenu. Inwestorzy nowszych osiedli nie są już podobno zobowiązani do zakładania sieci telefonicznej. Leży to w gestii komunikacji. Ta z kolei nie ma pieniędzy i stać ją
Ciąg dalszy na str. 3

Jaki "Tygodnik Suwalski"?

Jak powinna wyglądać i co zawierać gazeta miejska, aby miała szansę zaistnieć w środowisku i znaleźć wiernego czytelnika?

Z takim pytaniem zwróciliśmy się do suwalczan, niekoniecznie czytelników "Tygodnika Suwalskiego". Oto kilka wypowiedzi:

Jan Żynda - właściciel firmy AKA

- Lokalna gazeta jest bardzo potrzebna. Moją idee fixe jest, aby zajmowała się wyłącznie sprawami Suwałk. Chwała radzie miejskiej, że taką gazetę finansuje, ale uważam, że nie powinna ona oceniać spraw tylko z punktu widzenia "władzy". Owszem, sprawozdania z sesji są bardzo potrzebne. Może mieszkańcy dowiedzą się w ten sposób, co właściwie rada dla miasta zrobiła, bo krawężniki malowano przed 1 Maja i za czasów komuny.

Reporterzy powinni przejść się rep-

rezentacyjną ulicą Kościuszki i napisać - jak wygląda ta "arteria", zauważyć elewacje kamienic, zajrzeć do sklepów, zobaczyć gdzie jest czysto, a gdzie brudno, zerknąć na wstydliwie ukryte za bramami podwórka.

ciąg dalszy na str. 2.

WIOHA do gazu?

Suwałki się europeizują. Na razie najbardziej widocznym tego przejawem są pomazane napisami i rozmaitymi rysunkami ściany domów. Nie wyżył i najwyraźniej niedocenieni artyści chcą przekonać świat do swoich

ciąg dalszy na str. 2.

**Maturzystom
powodzenia w egzaminie
dojrzałości życzy
Redakcja.**

Taką decyzją Urzędu Rady Ministrów zakończył się trwający od paru dobrych tygodni konflikt między wojewodą Franciszkiem Wasikiem, a wicewojewodą Zygmuntem Osieckim.

Przypomnijmy. 5 marca Z. Osiecki wystąpił w Premiera list, w którym pisał m.in.: *Wyrażam ubolewanie z powodu sytuacji zaistniałej w naszym*

wałkach partii i ugrupowania centroprawicowe i prawicowe, które poparły Zygmunta Osieckiego widząc w nim kandydata na wojewodę. Również Zarząd Regionu NSZZ "Pojezierze", który wcześniej wystosował woskie, zaakceptował nową kandydaturę.

Tyle tytułem przypomnienia.

PREMIER ODWOŁAŁ WICEWOJEWODĘ

województwie. *Przyczyną jest różnica zdań co do formuły zarządzania urzędem, polityki kadrowej, stosunku do związków zawodowych. (...) Wobec powyższego w porozumieniu z Wojewodą Suwalskim (...) stawiam do dyspozycji Pana Premiera moją osobę jednocześnie wyrażając chęć dalszej pracy.*

Odpowiedź z URM ciągle nie nadchodziła. 28 marca zebrały się w Su-

Dzisiaj już wiadomo, że Zygmunta Osieckiego został odwołany przez Premiera i będzie pełnił swój urząd tylko do końca kwietnia br.

Na temat obsadzenia wakuującego stanowiska na razie cisza. Lokalna prasa wprowadziła kreowała na następcę Andrzeja Sorokę, wójta Przerosli, ale rzecznik prasowy wojewody stanowczo zaprzeczył takim przymiarkom.

(gram)

Jaki "Tygodnik Suwalski"?

dokończenie ze str. 1

Chciałbym się również z tej gazety dowiedzieć - co będzie z terenem byłej jednostki wojskowej, bo wszystko, co się tam jeszcze znajduje zostanie wkrótce całkowicie rozkradzione i zdemastrowane. Gdzie jest architekt miejski? A może To ma być skansen?

Jacek Kajecki, uczeń lat 17

- A czy to w ogóle jest miasto? Przecież to syf i mogiła! Nie ma boiska, basenu, lodowiska, kortu tenisowego. Nawet dyskoteki tu nie ma! Mieszkam na Osiedlu Północ, Pani widziała jak ono wygląda? Księżycowy krajobraz! Nawet rowerem nie ma gdzie jeździć!

Gazeta? Co to pomoże? Tu ludzie dbają o własne interesy, zamiast czytać gazety. A zresztą nic mnie to nie obchodzi. Jak tylko skończę szkołę, chcę podszlifować angielski i zabieram się stąd. Zamierzam wyjechać za granicę. Tu nie ma żadnych perspektyw...

Zbigniew Filipkowski - radny, członek Zarządu Miasta:

- Obawiam się, że w tej chwili i przy tej zasobności kasy miejskiej Suwałki nie mogą sobie pozwolić na gazetę codzienną. Natomiast "Tygodnik Suwalski" ma szansę zostać gazetą. Chodzi, oczywiście o jego zawartość, a nie częstotliwość ukazywania się. Powinien przede wszystkim informować

Konsekwentnie wytykać nieprawidłowości i błędy w funkcjonowaniu nowej rzeczywistości, ale także pokazywać sukcesy i ludzi, którzy są ich autorami. Taka gazeta musi brać pod uwagę gust każdego czytelnika; tego wykształconego i mniej wykształconego. Każdy powinien w niej znaleźć coś dla siebie.

Radzę również wyjść poza opłotki Suwałk, do okolicznych gmin. Myślę o byłym powiecie suwalskim. Piszcie, co się tam dzieje, a macie szansę być również ich gazetą.

Wojciech Bolanowski - mechanik samochodowy:

- Lubię czytać o czymś, co mógłbym umiejscowić w swoim najbliższym otoczeniu. Taką rolę - pisanie o "moim podwórku" powinna spełniać lokalna gazeta. "Tygodnika Suwalskiego" wcześniej nie czytałem, ale gdy zobaczyłem na pierwszej stronie zdjęcie domu i sklepów z mojego osiedla, zainteresowało mnie to. Kupilem. Myślę, że nadal będę kupował z nadzieją, że znajdę w nim coś, co dotyczy i mnie. Jednego tylko nie powinna robić lokalna gazeta - politykować. Od tego są inni. Wolę informacje, o tym gdzie można w Suwałkach kupić najtaniej masło. Nie powinno w takiej gazecie zabraknąć również lepszych informacji, takich które czyta się w drodze do pracy.

Stanisław Kulikowski - dziennikarz:

- Pismo lokalne w Suwałkach jest bardzo potrzebne. Formuła "Tygodnika Suwalskiego" jest dobra, bo nastawiona głównie na informowanie. Prasa lokalna była poprzednio niedoceniana. Oznaką popularności każdego tytułu powinny być nakłady i zwroty. Jedno, czego brakuje "Tygodnikowi", to krótkich informacji.

Jerzy Krzywicki - właściciel kiosku spożywczego

Czytam wszystkie suwalskie czasopisma od pierwszego numeru i niezależnie od ich "barwy" szukam w nich wiadomości o wydarzeniach i ludziach. Uważam, że gazety lokalne są potrzebne, bo nie sposób uczestniczyć we wszystkich wydarzeniach, a lokalny patriotyzm zobowiązuje do tego, by wiedzieć co się dzieje w rodzinnym mieście. "TS" jest przede wszystkim zbyt cienki. Ma też drugą wadę - czasem trzeba się niezle nabiegać, by go kupić. Byłby z pewnością bardziej popularny, gdyby go bardziej wyeksponować w punktach sprzedaży. Jeśli chodzi o treść, to najbardziej podobał mi się cykl tekstów nt. suwalskich ulic i znanych powszechnie miejsc, o których nawet rodowici suwalczykowie niewiele wiedzą. Z przyjemnością przyjmę ukazującą się regularnie rubrykę sportową, kącik polityczny i suwalskie ploteczki. Dziennikarze "TS" powinni docierać do odwiedzających nasze miasto sławnych ludzi kultury i polityki. W rubryce "Kto jest kim..." przeczytam chętnie o suwalczykach, którzy znaczą coś również poza Suwałkami czy o wykładowcach Ośrodka Stu-

diów Teologicznych. Przydałby program telewizyjny z krótkimi macjami nt. wartych obejrzenia cji.

Krzysztof Bargłowski inż., tymczasowy kierownik rządu Budynków Mieszkalnych

- Gazeta lokalna w tak dużym mieście jest z pewnością potrzebna, na spełnianie nie tylko rolę informacyjną, ale też mówić o ich poczynaniach władz miast, Winna też zawierać dane o tych zakładach pracy, usługach. Gazetę widzę także jako narzędzie w sprawach gospodarczych, dla poszukujących zatrudnienia bądź usiłujących rozwinąć działalność w różnych sferach. Chciałbym również przeczytać skrót najważniejszych wiadomości ogólnopolskich, międzynarodowych także program telewizyjny.

Andrzej Grzyb - lekarz

- Spośród pism regionalnych chętniej czytam "Tygodnik Suwalski" ponieważ znajduję w nim więcej informacji o tym, co dzieje się w mieście, a więc o ruszeniu basenu, kiedy zostanie do użytku kolejna szkoła. Zanim wiadomości o programie imprez kulturalnych, o planach (przy ciągłych zmianach) naszego życia jest to wspaniale. Sądzę, że warto byłoby zwiększyć kontakt z czytelnikami, byście powiedzieli na przykład o Acha, i piszcie o tym suwalskim dzie, niechlujstwie i bałaganie, dym kroku. Może poskutkuje

WIOHA do gazu?

dokończenie ze str. 1.

talentów. Na Zachodzie ta uliczna sztuka ma już swoją nazwę: "grafitti". Przeznacza się dla niej już specjalne miejsca. Są to najczęściej duże płaszczyzny murów, na których powstają wspaniałe kompozycje zadziwiające bogactwem wyobraźni.

W Suwałkach tej wyobraźni jakby mniej. Przeważa polityka, np. "Kolaboranci!" "Golanko na senatora!" lub nawet bardzo odważnie, jak w Augustowie: "Gierek na prezydenta". Czasem dochodzi do głosu skrajny radykalizm: "Wioha do gazu!". Autorom tych koślawych enuncjacji trudno odmówić inteligencji. Nam najbardziej podobał się napis: "Suwałki żądają dostępu do morza!" - gotowe hasło wy-



borcze. Mamy propozycję. Zamiast narażać się na mandat i brudzić ściany nowych domów - zapraszamy na łamy Tygodnika Suwalskiego!

(hw)

KOMUNIKAT

Urząd Miejski w Suwałkach informuje użytkowników źródeł ulicznych w Suwałkach, że z dniem 15 maja 1991 roku zostaną zdemontowane źródła przy ulicach: Kościuszki 55, Bakalarzewskiej 5, XXX-lecia, Zastawie, Mereckiego 3 i Gałaja 34.

Jednocześnie informujemy, że od dnia 12 maja br. uwagi i wnioski w tej sprawie będą przyjmowane w Wydziale Inwestycji i Gospodarki Komunalnej tut. Urzędu p. 131 tel. 57-65 oraz w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji tel. 27-00.

Kierownik Wydziału
mgr inż. Zygmunt Szutkiewicz

SEN O TELEFONIE

dokończenie ze str. 1

tylko na "podniebną prowizorkę". Należy mieć tylko nadzieję, że śmigłowce nie będą zbyt często latały w tym rejonie Suwałk i nie będzie za często padać, gdyż napowietrzna sieć nie jest specjalnie odporna na wilgoć.

Telefoniczna prowizorka (przystawie mówi, że trwa zawsze długo) zniknie po wykonaniu sieci podziemnej i uruchomieniu nowej centrali w budynku przy ul. Pułaskiego. Nowy budynek wzniesiony kosztem prawie 3 mld 800 mln zł. o łącznej powierzchni 5 625

ców i lokuje poniżej średniej krajowej. Dla pocieszenia można tylko dodać, że podobny wskaźnik dla całego woj. suwalskiego wynosi 6,3.

Przyjemność zainstalowania telefonu kosztuje w dalszym ciągu 2,5 mln. zł., o ile instalacja nie wymaga więcej niż 50 m. przewodu. Szczęśliwi posiadacze telefonów mogą dzwonić za jedyne 300 zł. (rozmowy miejscowe) niezależnie od czasu. W końcu bieżącego roku przyjemność telefonicznych plotek się kończy, ponieważ zostaną zain-

DO KSIĘGI GUINESA

Kościuszki do ulicy Lotniczej naliczyliśmy 29 studzienek!

To się nadaje do Księgi Guinnessa! (hw)



Zmorą suwalskich ulic są studzienki ściekowe, złośliwie i przemyślnie pomieszczane w różnych miejscach na jezdni. Oczywiście każda - obowiązkowo - kilka centymetrów poniżej asfaltu. Choćbyś nie wiem jak uważał, nie uda się ominąć wszystkich pułapek. Klniesz więc pod nosem, słysząc raz za razem jęki resorów swojego auta. Rekordem niechlujstwa suwalskich drogowców jest ulica Buczka. Od skrzyż-

Zmierzch videopiractwa?

Po kraju chodzą suchy, iż właściciele wypożyczalni kaset video zaczynają płacić ogromne kary za posiadanie pirackich kopii filmowych. Do niedawna wystarczyło zgłosić tylko obowiązek podatkowy, teraz natomiast trzeba uzyskać zezwolenie na rozpowszechnianie z Biura Zarządu Kinematografii. Według danych Urzędu Skarbowego w Suwałkach jest 25 wypożyczalni. Kontrola wykazała, iż spośród osób posiadających zezwolenia 12 nie rozpoczęło jeszcze działalności.

"Rapid" - organizacja ochrony praw dystrybutorów, przeszkolił już 200 po-

licjantów w zakresie wykrywania video piratów. Obecnie trwają rozmowy z Ministerstwem Finansów, aby takie samo przeszkolenie przeprowadzić wśród pracowników urzędów skarbowych. W totalną wojnę przeciwko piratom włączy się także Państwowa Inspekcja Handlowa. Oprócz wypożyczalni kontrolowane będą targowiska i bazy.

Nie jest wykluczone, że w najbliższym czasie Filia "Rapid-u" powstanie w Suwałkach. A wtedy - drzyjcie piraci!

(aj)

SUWAŁSCY GROBELNI

Casus Grobelnego jest chyba doskonalnie znany każdemu w Polsce. Okazuje się jednak, że nie sposób uchronić się od jego naśladowców. I Suwałki mają swoich Grobelnych. Są to oszuści nie w tej skali oczywiście, którzy jednak na fali "przedsiębiorczości" zdołali zapewne niezłe zarobić. Oto przed kilkoma miesiącami przy ul. Noniewicza 16 c był sklep ALFA, który sprzedawał m.in. sprzęt elektroniczny. Telewizory i magnetowidy mają to

do siebie, że lubią się psuć. Niefortunni nabywcy, zaopatrzeni w kwit gwarancyjny i pieczętką "Alfy" daremnie jednak szukają tego sklepu. Zniknął. Rozpłynął się wraz z właścicielem. Po prostu został zlikwidowany.

Z licznych sygnałów od czytelników wynika, że nie jest to w naszym mieście wypadek odosobniony. Prosimy o informacje, chętnie napiszemy o innych.

(hw)

Urząd Miasta

ogłasza przetarg

ofert na zagospodarowanie placu po składzie węgla na terenie jednostki wojskowej przy ul. Pułaskiego w Suwałkach.

Oferty należy składać do BIG-u, p. 122 w Urzędzie Miasta tel. 24-33.

Termin przyjmowania ofert - tydzień od chwili ukazania się ogłoszenia.



K. Gromulka

m2 został oddany do użytku w październiku ub. r. W tej chwili mieści się tam dyrekcja PPTT oraz Urząd Pocztowy nr 4. Pomieszczenia centrali są przygotowane, wykonana jest także dokumentacja przez Biuro Projektów w Gdańsku. Potrzebny jest tylko ktoś, kto zainstaluje centralę i wykona sieć. Najważniejszym kandydatem, mającym zapewnić szybkość montażu i solidność suwalskiej centrali i sieci, jest spółka RETEL. Ostateczną decyzję Ministerstwo Łączności podejmie prawdopodobnie w II półroczu.

A obecnie w Suwałkach na przyznanie telefonu

**CZEKA PRAWIE
7 000 MIESZKAŃCÓW.**

W marcu przyznano 775 numerów przede wszystkim wnioskodawcom z 1983 r./85 (jakby nie było 8 lat oczekiwania). Niektórzy z nich na instalację aparatu jeszcze czekają ze względu na problemy techniczne. Pozytywnie rozpatrzone także część podań z 1984 r. oraz z tzw. listy przyspieszeń.

Daje to wskaźnik gęstości telefonów w wysokości 11,6 na 100 mieszkań-

stalowane urządzenia naliczające opłatę również za czas rozmowy (co 3 min. jedna jednostka taryfowa).

Do kompletu telefonicznej udreki

NALEŻY DOŁĄCZYĆ KSIĄŻKĘ TELEFONICZNA.

Ostatnia, wydana w 1988 roku, w dużej części jest już nieaktualna i niekompletna. W dodatku wszyscy pamiętamy problemy z jej otrzymaniem. Nowa książka telefoniczna jest już opracowywana przez Reklamowo-Usługową Spółdzielnię Dziennikarzy AGRED w Białymstoku i będzie wydana w końcu czerwca. Nakład 30 tys. egzemplarzy zaspokoi apetyty wszystkich abonentów. Nowa książka ma być podobno dobra i tania, ponieważ agencja AGRED przeliczyła kilka krajowych firm wydawniczych, a nawet szwedzką firmę NORD-TRAS HANDESHUS AB. W czerwcu sprawdzimy, jak często odezwie się przemity głos w słuchawce "nie ma takiego numeru"

Zbigniew Pawłowski

kto jest kim

w SUWAŁKACH



BOŻENA DUNAT - reporterka, ur. 4.12.1960 r. w Augustowie. Ukończyła LO nr 1 w Suwałkach, następnie studiowała na Wydziale Teatrolologii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Uwieńczeniem nauki były podyplomowe studia dziennikarskie na Uniwersytecie Warszawskim. Pierwszą pracę rozpoczęła w tygodniku "Krajobrazy" w październiku 1984 roku. Zdobyła wiele nagród dziennikarskich, m.in. nagrodę im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Franciszka Gila, "Kontrastów" i "Reportera". Współpracuje z "Polityką", "Gazetą Wyborczą", "Reporterskim", "Kurierem Porannym".

Obecnie jest redaktorem naczelnym tygodnika "Krajobrazy'91". Mąż Ryszard - dyrektor wydawnictwa "Juvena". Państwo Dunatowie wraz z sześciolletnią córką Agnieszką mieszkają we własnym domku jednorodzinnym na suwalskim Zastawiu. Ostatnim nabytkiem był maluch.

Wielką pasją p. Bożeny są książki i teatr. Z rodzimych autorów lubi Herberta, z obcych ceni Bulhakowa.

Ulubiona potrawa to kartacze, a spośród trunków preferuje koniak. W mężczyznach ceni najbardziej charakter. Nigdy - jak sama mówi - nie działała w organizacjach społecznych z wyjątkiem NZS i ostatnio fundacji pomocy dzieciom chorym na raka - "Spełniona nadzieja". Ma jedno marzenie - odpocząć, najlepiej na spływie kajakowym.

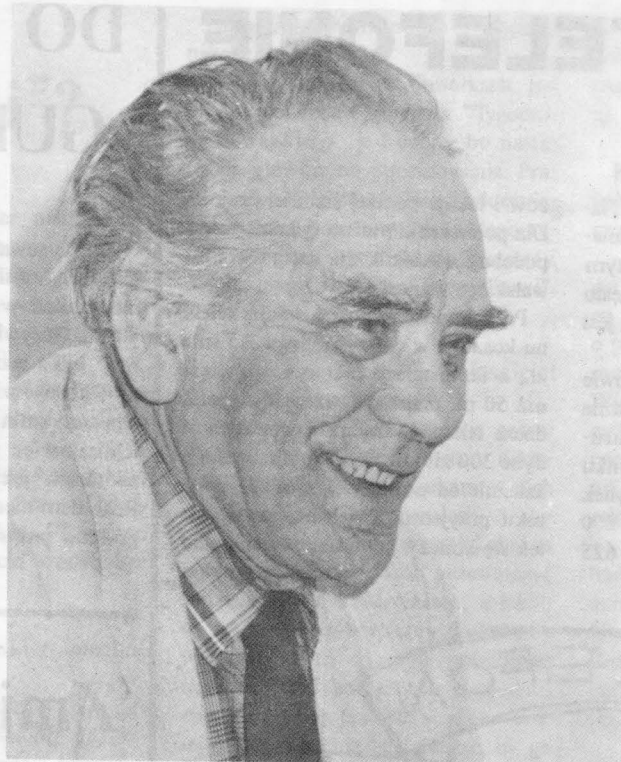
ZBIGNIEW MADONSKI - przewodniczący SKO "S". Suwałczanin, ur. w 1929 r., syn oficera zawodowego II Pułku Ułanów Grochowskich. Od 1943 r. wraz z całą rodziną w AK. Jako najmłodszy został łącznikiem, ps. "Chmura". Ujawnił się ze swym oddziałem w 1947 r.

Po małej maturze w Gimnazjum Handlowym wyjechał do Olsztyna, gdzie za sprawą UB został wydalony na parę miesięcy przed maturą z Liceum Komunikacyjnego. Ze średnią 4,85, "wільczym biletem" oraz mianem "wroga ludu" został jednak - dzięki życzliwości dyrektora - przyjęty do wrocławskiej filii sławnej szkoły prywatnej Wawenberga, którą ukończył prawie w tajemnicy.

Nakaz pracy związał go na wiele lat z Poznaniem, a dokładniej z Zakładami im. Cegielskiego i Poznańską Fabryką Maszyn Żniwnych, gdzie był głównym specjalistą do spraw przekładni zębatach. W 1982 r. ze względu na stan zdrowia przeszedł na rentę. Do Suwałk wrócił na stałe w 1987 r.

Zonaty, ma dwóch synów. Jeden jest obecnie trenerem siatkówki w Niemczech, drugi uczy przedmiotów ścisłych w poznańskim liceum. Jest dziadkiem dla trójki wnucząt. Mieszka w jednej ze swych dwóch suwalskich kamienic, jest też właścicielem trzeciej - po ojcu - w jego rodzinnym Kaliszu. Lubi majsterkowanie. Chętnie czyta książki historyczne i słucha muzyki lekkiej, łatewej i przyjemnej. Dzięki podróżom służbowym - był ekspertem "Metalexportu" - zwidził niemal całą Europę. Ulubiona postać - Józef Piłsudski. Credo życiowe: nie bierz się za to, czemu nie podobaś. Pragnie realizować w spokoju i braterstwie ideały "Solidarności", z którą jest związany od 1980 r.

Bez wielkiej polityki



Z Przewodniczącym Suwalskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" rozmawia Barbara Górowska

- Coraz więcej ludzi narzeka na "Solidarność", a wy kurczowo trzymacie się jej nazwy mimo sprzeciwów W. Tucholskiego, przewodniczącego Zarządu Regionu "Pojezierze". Dlaczego?

- Nie zmieniamy nazw w zależności od sytuacji społeczno-politycznej. Jesteśmy wierni etosowi "Solidarności", z którą jesteśmy związani od 1980 r. Nadal chcemy służyć jej wartościom. Dla wielu z nas to nie tylko emblemat, ale coś znacznie więcej. Szczegółowo wyjaśniam tę sprawę w swej odpowiedzi na list otwarty p. Tucholskiego.

- Ale NSZZ "S" twierdzi, że komitety obywatelskie otrzymały prawo używania znaku Związku tylko na czas wyborów. Kto na tym skorzystał?

Z nikim nie rywalizujemy. Wierzę, że mimo wywoływania sporów o symbole, prawdziwi ludzie "Solidarności" znajdą drogę wspólnego działania. W naszej nazwie słowo "Solidarność" było od początku. Nie występowałismy do nikogo o prawo do jego używania podczas kampanii wyborczej.

- Prezydium SKO "S" podjęło

ostatnio bulwersującą i ko decyzyje personalne zarzuty, że tępicie ierność i aktywność radniaszej listy.

- Jeśli przez środowiska wąską grupę osób... Doczuć różne opinie. Wielu gratuluje wspomnianej decyzji. Nie popierać m.in. tych radnych tej pory płacąc rocznie czystszy dzierżawnego za m którym stoi sklep w centra. wiedząc, że za pobyt dzieci szkolu płaci się dziś ponad miesiącnie.

- Kogo Pan reprezentuje przewodniczący SKO "S"?

- Nicktórzy uzurpują sobie występowania w imieniu czeństwa. Ja reprezentuję woli, dalekie od wielkich "podchodów" i rozgryweknych. Ludzi, którzy chcą wierni ideałom "Solidarności" pracą chcą przyczynić się do mieszkańcom Suwałk żyłomniej.

- Nie ma Pan chyba żo oficjalnie podpisanej racji przynależności... 200

- Nie traktujemy spr członków priorytetowo, chęgo roko zakrojonych działaniła to rzecz bez znaczenia. Zapiz li Pani o rezygnacji trzeży członkostwa, co miało mbe dwoma tygodniami. Tak bynic gi ludzi się rozchodzą, ale d byśmy stali na straconej ws lans ostatnich tygodni - m Por bic członków SKO "S" - obę Mam też kilka ustnych dę na ci przyłączenia się do nas. how jesteśmy najliczniejszym mu niem społeczno-polityczn na działających na terenie Su CH niejsze od nas są jedynie azy wodowe.

JESZCZE ODDYCHAMY

Ostatnie lata przyniosły ogromne zmiany w świadomości ekologicznej społeczeństw. Członkowie rządów wielu krajów skupiają uwagę na sprawach środowiska w skali dotąd niespotykanej, poszukując możliwości kontrolowanego rozwoju. Producenci i handlowcy reklamują tzw. "zdrową żywność", partie zielonych przestrzegają przed nadmierną eksploatacją zasobów naturalnych i walczą o ochronę lasów, gleb, wód i powietrza, a tym samym o zdrowie przyszłych pokoleń. Powstają programy, koncepcje, a m.in. najbliższa nam - suwalszanom - idea "Zielonych Płuc Pol-

ski" obejmująca obszary północno-wschodniego regionu jako tereny przyrody chronionej i bank genetyczny Polski i Europy.

Przychylna postawa władz stwarza możliwości różnorodnych działań propagujących ekologię w sztuce, socjologii, ekonomii, medycynie, a także w szkołach, organizacjach społecznych i kulturalnych.

W jaki sposób wykorzystano 22 kwietnia je w obchodach Dnia Ziemi w Suwałkach?

22 kwietnia br. zorganizowano apele w szkołach, opracowano okolicznościowe gazetki - informuje kierow-

Pracownik biura ZW Ligi Ochran dy p. Anna Prusinska. - C równieź konkurs plastyczny w inicjatywę wystąpiło przy Zespole Szkół Z którego członkowie podjęz dzenia żywoptotem cent. Niestety, brak pieniędzy krzewów spowodował prac - w najlepszym wyjesień.

Planowaliśmy również wanie przejazdu rower miasto i wokół parku Kogo Maja. Miała to być tu przeciwko lokalizacji przy największym suwalsku zieleni. Młodzież m działa na nasz apel - An ska jest zawiedziona.

No i dobrze. Jeszcze prz

Targi i jarmarki

Te podstawowe odwieczne formy wolnego handlu powstały w Suwałkach wraz z nadaniem praw miejskich. Według pierwszego przywileju z 1710 roku dniem targowym była niedziela, a jarmarki odbywać się miały trzy razy w roku: na Znalezienie św. Krzyża (3 maja), na św. Rocha (16 sierpnia) i na Podniesienie św. Krzyża (14 września). Przywilej królewski z 1970 roku dodał jeszcze jeden jarmark na św. Romualda (7 lutego).

W końcowym okresie istnienia Rzeeczypospolitej i w czasach zaboru pruskiego liczba jarmarków wzrosła do dziesięciu. Oprócz już wymienionych przybyły jeszcze: na Trzech Króli (6 stycznia), św. Benedykta (21 marca), św. Antoniego (13 czerwiec), NMP Szkaplerznej (16 lipca), św. Franciszka (10 października) i św. Andrzeja (30 listopada).

Po awansie Suwałk w 1816 roku na stolicę województwa i szybkim wzroście liczby ludności pojawiła się potrzeba zwiększenia liczby targów. Starano się też przenieść istniejący targ z niedzieli na inny dzień. Uzasadniano to tym, że jest on przeszkodą tak przybywającym na targi do obchodzenia obrzędu religijnego jako też i Kosciół-

wi. Decyzja Komisji Rządowej z września 1817 roku uwzględniła tylko pierwszą prośbę. Funkcjonować mogły dwa targi: w środę i w niedzielę. W tym ostatnim dniu musiały się transakcje kończyć do godziny dziesiątej.

Radykalne zmiany w handlowaniu w Suwałkach nastąpiły z dniem 1 stycznia 1851 roku. Targi przeniesiono wówczas na wtorki i piątki (tradycja pozostała do dziś), zmniejszono liczbę jarmarków do sześciu w roku. Odbywać się miały w srody po św. Romualdzie, po św. Benedykcie, po św. Stanisławie (8 maja), po św. Rochu, po św. Justynie (17 września) i po św. Andrzeju. Do dzisiaj przetrwała tradycja jarmarków w srody, nie wiadomo tylko kiedy weszły one w rytm pierwszej srody po pierwszym i piętnastym dniu każdego miesiąca. Stało się to być może jeszcze przed 1861 rokiem.

Jarmarki były zawsze liczne. Przybywało na nie od 3 do 5 tysięcy ludzi. Handlowano owcami, końmi, trzodą, bydłem oraz "produktami do żywności". Dla przykładu na jednym z jarmarków sprzedano aż 89 wołów, 270 krow i 73 cielęta.

Andrzej Matusiewicz

SUKCESY SUWAŁSKICH TANCERZY

- Feeria barw i świateł w suwałskiej hali OSiR
- Nastrojowy walc, ognista rumba i upojne tango.

W sobotę i niedzielę 20-21 kwietnia br. odbył się w Suwałkach Jubileuszowy Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzystwa "Nad Czarną Hańczą".

Imprezę corocznie organizuje Wojewódzki Dom Kultury, przy którym od 10 lat działa Klub Taneczny "Henrys". Tegoroczny turniej zbiegł się więc z jubileuszem klubu.

W tym roku aż 37 par z całej Polski wzięło udział w tanecznym maratonie. Nie zabrakło także reprezentacji z niedalekiej Litwy, a nawet Moskwy.

Jury, pod przewodnictwem Jerzego Miotka, prezesa Polskiego Towarzystwa Tanecznego, miało spory dylemat, aby z bardzo dobrych wytypować najlepszych.

Ostatecznie w czterech kategoriach zwycięzcami byli:

klasa D - Wojciech Mrozowski i Iwona Lasota, suwałcznie reprezentujący Klub "Henrys"; w klasie D najlepsza to: Jacek Rudzewicz i Aleksandra Sarnowska z Poznania. Dodać należy, że p. Jacek jest wychowan-

kiem "Henrysia"; studiuje w Poznaniu, stąd barwy tego miasta.

Tańce latynoamerykańskie (kl. B) najlepiej wypadły parze olsztyńskiej: Jarosławowi Dziedziczkowi i Beacie Białej oraz małżeństwu z Suwałk - Markowi i Renacie Przekopom.

Najwyższy poziom tanecznego wtańczenia to klasa A. Tu najlepszymi okazali się białostocznicy, reprezentanci Klubu "Kadry" - Tomasz Kałużny i Dorota Okoń. Zaledwie o parę punktów zdystansowali doświadczoną, mającą za sobą wiele sukcesów, parę z Suwałk - Jarosława i Ewę Przekopów.

Impreza, - jak twierdzi Henryk Milewski, kierownik artystyczny i konferansjer - była udana. Wielkie dzięki należą się sponsorom, którzy nie żalowali gorsza na pomoc w organizacji i zakup nagród. Turniej sponsorowali m. in. Prezydent Suwałk, firmy "Aka", "Juvena", "Caro" oraz Jerzy Lutostanski. (gram)

IDZIE WIOSNA

Wiosna stała się faktem. Można było powątpiewać we wskazania kalendarza, ale wyłączenie tłumy działwy na podwórza oznacza, że naprawdę jest.

Dla wielu mieszkańców Suwałk oznacza to nowe powody do zdenerwowania. Można przewidzieć wzrost interwencji dotyczących nieporządku w mieście. Kieruje się je z zasady do Prezydenta Miasta, do jego Zarządu, do Rady. A warto by było zastanowić się, czy to naprawdę oni najwięcej śmiecia, łamią drzewka, demolują urządzenia w parkach i na skwerach. Warto zadać sobie pytanie: Kto te wszystkie szkody czyni?

Ręczę, że nie robią tego przybysze z innych planet, a nawet z innych miast. Można mieć również duże wątpliwości, że w tym celu zjeżdżają do Suwałk mieszkańcy okolicznych wiosek. Nie da się uniknąć wniosku jednego. To mieszkańcy Suwałk. Oczywiście, nie wszyst-



kich. Nawet nie wszyscy przechodzą wobec wandalizmu obojętnie.

Oto kilka przykładów:

Dwojka maluchów usiłuje za wszelką cenę złamać małe drzewko na oczach obojętnej matki. Przechodzący sąsiad jest wstrząśnięty.

- Kulturalna matka pomogłaby swoim dzieciom, bo przecież przemęcza się tym łamaniem! - zwraca uwagę. Matka uwagę zrozumiała. Jednak z inteligentnej rodziny, na oczach sąsiadów łamie młode drzewko i ucicka. Ci swój żal wylewają na ojcu. Zostaje zmuszony do posadzenia trzech drzewek w miejsce złamanego.

Dworzec autobusowy. Rozdeptujący, rzuconego na chodnik pęta, młodzieniec słyszy prośbę o podniesienie go i wrzucenie do kosza. Wszyscy odsuwają się od niego na odległość. Efekt jest olbrzymi. Ucicka rezygnując z jazdy. Prawdopodobnie drugi raz nie rzuci już nic na chodnik.

A gdyby tak jeszcze trochę więcej tych reakcji ze strony nas wszystkich? Gdyby mniej obojętności wobec tych, którzy nie dorosli do życia w społeczności cywilizowanej? Jeśli rodzina, szkoła, praca, nie są w stanie nauczyć godnego współżycia, próbujemy robić to jako społeczeństwo.

Zachwycamy się czystością miast w innych krajach. Nie wynika ona ani z bogactwa, ani zapobiegliwości władz. Zamieszkuje ją kulturalniejsi ludzie. Czystość miasta to świadectwo kultury jego mieszkańców.

Idzie wiosna. Zjadą turyści. Czy naprawdę załęży nam, Suwałczanom, byśmy zostali uznani za tak kulturalnych, jak wygląda nasze miasto?

(J.L)

ZAWSZE GOTOWI



fot. R. Lysionek

Kłęby dymu spowiły 23 kwietnia budynki Dyrekcji Wojewódzkiej Polska Poczta Telegraf i Telefon (oj te nazwy!). Na szczęście były to tylko ćwiczenia kończące kurs dla referentów d/

s przeciwpożarowych z woj. suwalskiego. Uczestnicy szkolenia, oprócz wiedzy teoretycznej, musieli również posiadać praktyczną umiejętność posługiwania się sprzętem gaśniczym.

(rom)

Specjalność - informatyka

Do zakończenia roku szkolnego coraz bliżej. Czas najwyższy by osmioklasiści zdecydowali, gdzie chcą kontynuować naukę. Suwalskie wła-

dze oświatowe zapewniają, że tego rocznym absolwentom podstawówek nie powinno zabraknąć miejsca w szkołach średnich. Ciekawą ofertę

(ri)

przedstawił Zespół Szkół Zawodowych im. K. Brzostowskiego. Oprócz tradycyjnego technikum mechanicznego i samochodowego w nowym roku szkolnym rusza I klasa Liceum Ogólnokształcącego o profilu matematyczno-fizycznym ze specjalnością informatyczną.

Niedawno na stanowisko wicedyrektora ZSZ powołano Waldemara Jabłońskiego, którego Kuratorium Oświaty i Wychowania zobowiązało do utworzenia nie tylko wspomnianej klasy, ale także policealnego studium zawodowego o specjalności informatycznej.

Według zapewnień W. Jabłońskiego szkoła jest dostatecznie przygotowana do prowadzenia tego typu zajęć. Środki finansowe, dzięki staraniom Kuratorium, zapewnia również Samodzielny Wydział Informatyki w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Jako ciekawostkę dodajemy, że komputery w klasie licealnej będą wykorzystywane również na lekcjach biologii, chemii, historii i języków obcych.

Osmioklasiści oraz absolwenci liceów ogólnokształcących, którzy lubią matematykę i którym komputer kojarzy się z czymś więcej niż gry zręcznościowe, mają szansę zacząć naukę w klasie o nietypowej specjalności.

Dokumenty należy składać w sekretariacie ZSZ przy ul. gen. Sikorskiego do 15 maja br. Natomiast o przyjęcie do studium policealnego można ubiegać się do 15 sierpnia br.

INFORMATYKA

Sklepy czynne:

sobota 11.05 - w godz. 6-12: Nr 1 ul. Noniewiczza ("stodoła"); w godz. 6.30-12.30: Nr 10 ul. Waryńskiego; godz. 7-13: Nr 3 ul. Sejnenska, Nr 1 ul. Polna, Nr 14 Dworzec PKP, Nr 1 ul. Wigierska, Nr 37 ul. Akacjowa; w godz. 7-14: Nr 4 ul. Andersa, Nr 5 ul. Lityńskiego, Nr 6 ul. Waryńskiego, Nr 12 ul. Chopina, Nr 18 ul. Reja, Nr 2 ul. Nowomiejska, Nr 34 ul. Buczkaj; w godz. 8-16: Nr 1 ("Jedynka"); w godz. 9-15: Nr 30 ul. Noniewiczza.

niedziela 12.05 - w godz. 7-12: Nr 7 ul. Sejnenska, Nr 7 ul. Pułaskiego; w godz. 7-11: Nr 1 ("Jedynka"), Nr 4 ul. Andersa, w godz. 7-14: Nr 32 ul. Kowalskiego; w godz. 7-13: Nr 26 ul. Kościuszki.

Kino "Bałtyk":

7-10.05 - "OAND A" USA (15 l.) godz. 17 i 19 11-14.05 - "Akademia Policynna 6" USA (15 l.) godz. 17 i 15-16.05 - "Tango i Cash" USA (15 l.)

Uwaga!

Od 15 maja zmieniają się godziny seansów w godz. 18 i 20.

BWA

Prace studentów UMCS (rysunki, malarstwo) do końca maja.

Wystawy otwarte w godz. 10-17 z wyjątkiem poniedziałków i świątecznych.

FINAŁ coraz bliżej



W dalszym ciągu bardzo dobrze spisują się drużyny suwalskich szkół średnich uczestniczące w rozgrywkach o mistrzostwo województwa w piłce nożnej. Drużyna ZST po pokonaniu Liceum Ogólnokształcącego w Ełku 3:0 na wyjeździe i 9:1 u siebie, awansowała do półfinału.

Jedną nogą w finale jest już "Dzielnia Zielona" czyli ZSZ im. K. Brzostowskiego. W półfinałowym meczu na własnym boisku zwyciężyli 3:1 Zespół Szkół Budowlano-Elektrycznych z Augustowa. O uczestnictwie w finale zadecyduje mecz rewanżowy a boisku augustowian.

(ri)

NOWOŚĆ!

INFORMATYKA W ODCINKACH DO WYCIECIA I KOMPLETOWANIA

Uwaga właściciele zakładów usługowych w mieście!

"Tygodnik Suwalski" prosi wszystkich rzemieślników o zgłoszenie adresatów oraz zakresu wykonywanych usług. Czekamy - w szczególności na przedstawicieli zawodów ginących. Zapraszamy szewców, zegarmistrzów i stolarzy, ale także kaletników, introligatorów, krawców, grawerów itp.

Anonsy o Waszych zakładach wydrukujemy za darmo.

Nie zwlekajcie!

Reklama w Tygodniku Suwalskim przysporzy Wam klientów.

Czekamy pod numerem tel. 40-22 lub w p. nr 6 Urzędu Miejskiego.

Maturzystom powodzenia

w egzaminie dojrzałości
życzy Redakcja

Drodzy Czytelnicy!

Redakcja "Tygodnika Suwalskiego" informuje o zmianie siedziby redakcji.

Nasz nowy adres: Suwałki, Mickiewicza 10 (w budynku Urzędu Miasta, pokój nr. 6) Telefon: 62220 wew. 470 lub 40-22.

Tu również mieści się BIURO OGŁOSZEŃ "TS" czynne codziennie.

NAJNIŻSZE CENY
SZYBKA I SKUTECZNA
REKLAMA

ZAPRASZAMY!

SYGNAŁY - LISTY - SYGNAŁY - LISTY

Nawiązując do Listu otwartego p. Wojciecha Tucholskiego zamieszczonego w nr 17 "Tygodnika Suwalskiego", skierowanego do mnie, pragnę poinformować Czytelników, iż słowo "Solidarność" w nazwie Suwalskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność" znajduje się od początku jego działania tj. od 1989 r. Jest ono zgodne z przyjętym statutem SKO "S" i nie ma nic wspólnego z uchwałami Zarządu Regionu "Pojezierze". Mimo, że duża część członków SKO "S" jest zarazem członkami NSZZ "Solidarność", to nie istnieje żadna podległość SKO "S" wobec władz NSZZ "S".

Dyskusyjną sprawą jest używanie ogólnie znanego znaku graficznego "Solidarność" (specjalny krój liter z chorągiewką). Szkoda, że autor listu mylnie na równi traktuje słowo "Solidarność" ze wspomnianym znakiem graficznym. Na marginesie pragnę dodać, że słowo "Solidarność" używa w nazwie np. ołtam PSL lub spółdzielni produkująca światła odbłaskowe. Oczywiście, oba te podmioty nie mają nic wspólnego z NSZZ "Solidarność". Sądząc, że szermując słowem "bezprawie" mógł autor listu przytoczyć jednoznaczny wykładnię prawną zabraniającą SKO "S" używania w nazwie słowa "Solidarność".

Oświadczenia i uchwały SKO "S" podejmowane są deklamacyjnie. Przyjmuje do wiadomości, że nie są one zgodne z życzeniami autora listu.

Zarzut akceptacji przez SKO "S" budzących wątpliwości posunięć Zarządu Miasta i Rady Miejskiej jest dla mnie zupełnie niezrozumiały. Szczególnie ze strony członka SKO "S". Nieorientowanych Czytelników pragnę poinformować, że SKO "S" nie jest odpowiednikiem dawnej egzekutywy ZZPR. Nie zajmujemy się akceptacją ani negacją projektów uchwał czy decyzji w tym - personalnych Zarządu i Rady Miejskiej. Organizujemy jedynie spotkania wyborców z przedstawicielami władz miejskich. Również podczas posiedzeń Prezydium SKO "S" informujemy dodatkowo przedstawicieli Rady Miejskiej o sprawach, które niepokoją wyborców. Oczywiście, nasze oddziaływanie jest jedynie opiniotwórcze. Nie ma ono żadnej mocy prawnej. Poza kontaktami z Radą Miejską SKO "S" prowadzi działalność obywatelską (np. organizacja obchodów świąt narodowych), kulturalną i charytatywną (np. "choinka" dla dzieci z rodzin ubogich). Działamy całkowicie społecznie, po godzinach pracy zawodowej.

Pragnę wyrazić ubolewanie, że w obecnej skomplikowanej sytuacji społeczno-ekonomicznej, zamiast współpracy wszystkich sił związanych z etosem "Solidarności" wywołuje się zasępione polemiki dotyczące znaków i symboli. SKO "S", nie mając etato-

wych działaczy, sekretarek itp. oraz ze względu na ograniczone możliwości czasowe pragnę poświęcić się głównie konstruktywnej, konkretnej działalności służącej wszystkim mieszkańcom Suwałk.

Zbigniew Madoński

przewodniczący Suwalskiego Komitetu Obywatelskiego "Solidarność"

Członkowie Chrześcijańskiego Ruchu Obywatelskiego w Suwałkach wyrażają swój sprzeciw wobec polityki gospodarczej Zarządu Miasta. Bulwersuje nas fakt wydzierżawienia lokali i terenów użytkowych po drakońskich cenach jako podstawowej formy tworzenia budżetu. Praktyka ta mija się z programem prywatyzacji określonej ustawowo i deklaratywnie przez parlament i rząd naszego kraju.

Uważamy, że drogą przyspieszającą zmiany ustrojowe jest sprzedaż tych obiektów. Daje to faktycznie kres bezpieczeństwa, czyni wyraźnie odpowiedzialnym za obiekt, określa jednoznacznie sposób zasilania przez właścicieli miejskiej kasy.

Domagamy się, aby pierwszeństwo w nabywaniu lokali i gruntów celem inwestowania mieli mieszkańcy naszego grodu, a w dalszej kolejności inni, którzy przedstawiają odpowiednio korzystne dla regionu warunki swojej działalności.

W imieniu Zarządu CHRO podpisali: Henryk Romańczuk, Zenon Dziedzic, Andrzej Augustynowicz.

W odpowiedzi na oświadczenie CHRO w Suwałkach, Zarząd Miasta wyjaśnia:

- stawki dzierżawne za grunty oraz stawki czynszowe za lokale określone w liście mianem "drakońskich", ustalone zostały na poziomie średnich cen przetargowych obowiązujących w Suwałkach i wahają się w granicach 70-400 tys. zł/m² (jest to średnia ze wszystkich lokali i gruntów w mieście). Dodac należy, że aktualnie Zarząd Miasta proponuje ceny niższe o 10-20 tys. zł. od najniższych uzyskanych w drodze przetargu, tj. 50 tys. zł./m²;

- zarzut, jakoby *fakt wydzierżawienia lokali (...) jest traktowany jako podstawowa forma tworzenia budżetu miasta*, już w świetle pierwszego wyjaśnienia przestaje być zasadny. Odpowiadamy jednoznacznie: czynsze stanowią zaledwie znikomy procent budżetu. Kasę miejską w lwiej części zasilają podatki od suwalskich zakładów pracy;

- na sugestii zawartą w liście: *uważamy, że drogą przyspieszającą zmiany ustrojowe jest sprzedaż obiektów* odpowiadamy stwierdzeniem, iż do zbywania gruntów i sprzedaży obiektów w drodze przetargu dotychczas brak odpowiednich przepi-

sów prawnych.

Nieznajomość tych faktów dziwi szczególnie w zestawieniu z nazwiskiem Zenona Dziedzica, jednego z autorów listu, przewodniczącego CHRO. Zenon Dziedzic zasiadał bowiem w Radzie Miejskiej obecnej kadencji i jako radny musiał znać wszystkie jej uchwały. Pragniemy również przypomnieć, że przewodniczył specjalnie powołanej "Nadzwyczajnej komisji do zbadania zasadności i podstaw prawnych wszystkich decyzji podejmowanych przez władze miasta w ostatnim roku przed wyborami". Niestety, Zenon Dziedzic zbyt szybko zrezygnował z mandatu radnego, a prace w komisji utknęły w martwym punkcie. Dopiero teraz Zarząd Miasta, rozpatrując kolejne niezwykle skomplikowane sprawy, natrafia w dokumentacji na ślady - nazwijmy to - niefrasobliwości poprzednich władz w podejmowaniu ważkich decyzji.

Zarząd Miasta

"Kościół ewangelicki czy kircha?"

Publikujemy następny list wiernych Parafii Ewangelicko-Augsburskiej zatytułowany "Świątynia chrześcijańska".

O roli prasy z p. Matusiewiczem dyskutować nie będę. Dziennikarz winien wiedzieć jaki cel mu przyswieca w czasie pisania. Jeżeli tylko informacyjny proponuje metodę prostszą i docierającą do szerszych mas: ogłoszenia na płocie, napisy na murach... Wystarczy hasło bez wyjaśnienia, czyli coś w stylu autora artykułu "Kircha". Jedni to hasło odrzucają, inni zaś przyjmują za pewnik i niestety zakodują błędnie w swojej świadomości.

W odpowiedzi p. Matusiewicz próbuje przekonać wiernych Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w Suwałkach, że jednak modlą się w "kirsze", mimo iż w języku polskim. Za informację dziękuję, lecz uważam, że jest ona błędna, a nawet szkodliwa.

Słowo "kircha" nie występuje w żadnym słowniku poprawnej polszczyzny, gdyż nie jest to słowo polskie. Nie występuje też w Encyklopedii Powszechnej sławnego ewangelika S. Orgelbranda, występuje natomiast w niektórych słownikach języka polskiego lecz z adnotacją "nm", czyli wyraz zapożyczony z języka niemieckiego (Kirche - kościół, świątynia).

Słowa tego używano potocznie w minionych stuleciach do określenia kościołów luteranckich w Polsce, lecz kościołów niemieckich, które w czasach Staszica (XVIII-XIX) i Żeromskiego (XIX-XX wiek) były dość liczne. W kościołach tych odprawiano msze w języku niemieckim, więc i określenie w obcym brzmieniu było adekwatne. Literatura piękna z minionych okresów oddaje atmosferę i odczucia społeczne tamtej epoki, lecz nie

można bezkrytycznie przenosić jej do czasów nam współczesnych. Historia odnotowała kolejne wydarzenia (wojny), które decydująco wpłynęły na losy poszczególnych grup społecznych, także ewangelików suwalskich, zaś wiele pojęć straciło swoje dawne znaczenie.

W potocznej mowie nazwę "kircha" przenoszono często na wszystkie kościoły protestanckie, gdyż w świadomości przeciętnego Polaka - katolika, luteranie to Niemcy. Takie myślenie spotyka się niestety do dnia dzisiejszego, a przykładem jest artykuł p. Matusiewicza. Każdy ma prawo do narodowego i wyznaniowego samookreślenia się. Wierni parafii ewangelickiej w Suwałkach pozostając w Polsce i zachowując wyznanie swoich przodków, wyraźnie określili się jako polscy ewangelicy.

Określenie "kircha" nigdy nie zostało przyjęte przez Kościół Ewang.-Augsburski w Polsce, jako nazwa świątyni i dlatego nie należy jej współcześnie stosować.

W kościele ewangelickim w Suwałkach jeszcze do dnia dzisiejszego są drewniane okiennice zabezpieczające przed wrzucanymi do wnętrza kamieniami. W okresie powojennym były wrzucane często, gdyż w społeczeństwie panował pogląd o niższości "kirchy niemieckiej" w stosunku do świątyni chrześcijańskiej, mimo iż była to i jest świątynia chrześcijańska.

Co było inspiracją do napisania artykułu o tak archaicznym tytule? Czy te szyby od pewnego czasu nie wybijane przeszkadzają autorowi? Czy ostatnie wydarzenia w Przemysłu zmobilizowały Go do poszukiwania i tutaj "rozróżnionych nie tylko w wierze" mieszkańców Rzeczypospolitej? Czy zwykła chęć zaistnienia w środowisku suwalskim z opinią zasłużonego Polaka-katolika była głównym motywem opisanie "kirchy" suwalskich "heretyków" (Słownik j. polskiego: heretyk - nazwa używana potocznie przez katolików dla określenia protestantów).

"Tygodnik" zaś, mimo iż tylko informować zamierza, mógłby przemilczeć informacje, które nie służą kształtowaniu się w społeczeństwie wzajemnej tolerancji i poszanowania drugiego człowieka.

Autorka listu - Irena Klimach-Pięniątek

oraz 9 nieczytelnych podpisów

Od autora:

To już drugi, tym razem podpisany list wiernych suwalskiej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej w tej samej sprawie. Zwiłokrotnieniu uległ jednak zawarty w nim ładunek emocjonalny. Z tej przyczyny Autorka pomija fakty, koncentrując się na tropieniu mojego sposobu myślenia posuwając się aż do insynuacji.

LISTY - SYGNAŁY

dokończenie ze str. 7

Ta metoda dyskusji jest mi zupełnie obca. Obce są mi także stereotypy w rodzaju: Polak-katolik, "chęci zaisntnienia" z "opinią" i inne przypisywane postawy.

Nieobca jest mi natomiast wrażliwość mniejszości np. wyznaniowej,

narodowej czy rasowej. One same budzą mój szacunek i uznanie. Za nieszczęście uważam jednak sytuację, w której patrzą i oceniają otoczenie z pozycji "obłązionej twierdzy".

Andrzej Matusiewicz

Tu się kupuje, tu się sprzedaje

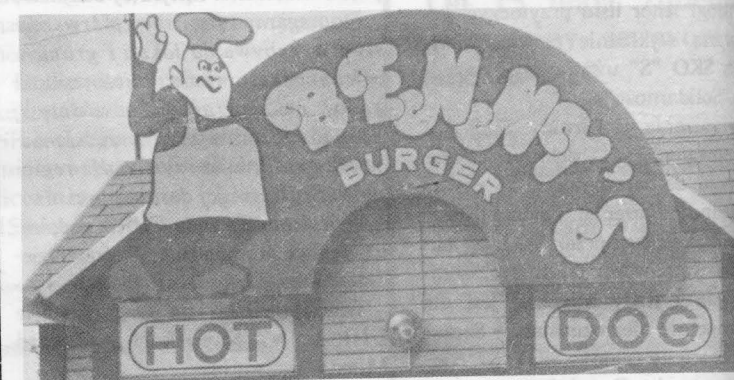
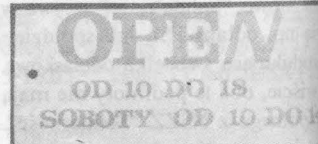
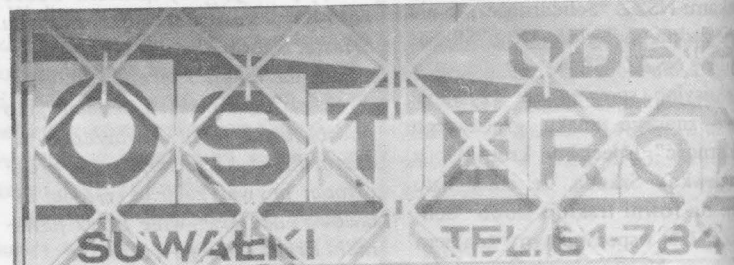
Rozerwijcie się Drodzy Czytelnicy! Proponujemy test - zabawę, którą można potraktować jako rodzinną rywalizację.

To, co widzicie na zdjęciach, to nie Chicago ani Moskwa. To szyldy suwalskich sklepów. Co w nich można kupić? - oto główne pytanie testu.

Temu, kto skojarzy największą liczbę oryginalnych nazw sklepów z proponowanymi w nich towarami, radzimy zgłosić się do właścicieli "zamorskich" biznesów. Powinni ufundować nagrody. W końcu reklama jest dźwignią handlu.



fol. R. Łysionek



Uwaga, tego jeszcze nie było!

Zdjęcia do dowodów, paszportów, legitymacji w ciągu 3 min.!

Fotoamatorzy - odbitki barwne w 2 godz.,
w jeden dzień, najpóźniej w ciągu trzech dni.

Tu nie tylko możesz zrobić szybko i dobrze zdjęcie,
ale również kupić aparat i dobrej klasy film.

FOTO STUDIO Roszkowskich

zaprasza:

ul. Chopina 2 i ul. Chłodna 8a. Dla zawodowców i stałych klientów zniżka.

Za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

"Tygodnik Suwalski", wydawca: **Wojewódzki Dom Kultury** oraz **Prezydent Miasta Suwałk**. Adres: Suwałki, ul. Noniewicza 7
Tel. 59-60 i 23-53 w. 26. tlx. 522158 Redaguje zespół.
Skład komputerowy i druk: WDK Suwałki. Numer indeksu: 379948.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów oraz opatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów nie zamówionych redakcja nie zwraca.